

krajów, to wobec coraz większej swobody podróżowania i szerokiego rozpowszechnienia dirofilariozy w krajach śródziemnomorskich pojawienie się jej w Polsce wydaje się być kwestią czasu. Dirofilarioza to choroba wywoływana przez nicienie o długości dochodzącej do 31 cm, które lokalizują się przede wszystkim w tętnicach płucnych, w prawym przedsionku i prawej komorze serca. Samice tych nicieni wydają na świat mikrofilarie, które uwalniane do krwi mogą krążyć przez okres do 2,5 lat, lub do momentu wessania z krwią przez komary. W organizmie komara przebywają około dwóch tygodni, w ciągu których osiągają inwazyjne stadium. Podczas zasysania krwi przez komara przedostają się do organizmu żywiciela. Dojrzewanie do postaci dorosłej trwa przynajmniej 190 dni od momentu zakażenia. Średnia długość życia dorosłych pasożytów u psów wynosi 5 lat. Niekiedy dochodzi do zakażenia szczeniąt mikrofilariami przechodzącymi przez łożysko, jednak w tym przypadku nie rozwijają się w postaci dorosłe. Na szczęście w Polsce ta choroba nie stanowi problemu, ale jeszcze kilkanaście lat temu to samo mówiono o babeszjozie, a obecnie choroba ta występuje dosyć często.

Kolejnymi, równie dokuczliwymi owadami, choć nie przenoszącymi groźnych chorób są meszki. Są to małe muchówki z rodzaju *Simuliidae*, stąd fachowa nazwa inwazji simulidoza. Podobnie jak komary, do złożenia jaj samice muszą napić się krwi i ich postacie larwalne ulegają przeobrażeniom w wodzie. O ile komary preferują zbiorniki z wodą stojącą o tyle meszek możemy spodziewać się w pobliżu raczej czystych wód bieżących. Ślina meszek zawiera silnie toksyczne substancje a ich ukąszenia są bolesne i mogą powodować znaczny obrzęk. Szczególną aktywność wykazują o zmierzchu w parne, ciepłe dni, kiedy mogą pojawić się ich całe roje.

Warto omawiając niespodzianki, które mogą spotkać nasze psy podczas wakacyjnych wędrówek wspomnieć o owadach, które nie są pasożytami, ani nie przenoszą groźnych chorób, ale ich użądlenia mogą mieć tragiczne następstwa. Chodzi tu o błonkówki: pszczoły, osy, szerszenie i w mniejszym stopniu mrówki. Najgroźniejsze są użądlenia w okolice głowy, użądlenia wielokrotne i reakcje alergiczne przez nie wywoływane. Niestety zapobieganie ogranicza się tylko do unikania sytuacji, w których może dochodzić do użądleń. W przypadku użądlenia dorosłego zdrowego psa wystarczy miejscowy okład z lodu lub mieszaniny octu i NaCl. Niestety użądlenia w jamę ustną czy gardło wymagają interwencji lekarza, ponieważ grożą uduszeniem. Śmiercią grożą również nie tak rzadkie przypadki uogólnionej anafilaksji, o ile nie zostanie podjęte natychmiastowe leczenie.

Nie sposób omówić szczegółowo wszystkie mniejsze i większe zagrożenia czyhające na naszych pupili podczas niewinnych i niezbędnych dla dobrego samopoczucia spacerów. Warto jednak pomyśleć, czy zrobiliśmy wszystko co możliwe, żeby ich przed nimi zabezpieczyć.